



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

W N U M E R Z E :
* OPOWIEŚCI RAJGRODZKIE * WKŁADKA: "JEZIORO RAJGRODZKIE ****
* KRONIKA * WIEŚCI Z GRODU RAJ * GAUDE FEST * POEZJA * SATYRA



WIĘŚCI Z GRODU RAJ

Trwa remont w Szkole Podstawowej w Beł-dzie. Wykorzystując 100 mln zł przyznanych szkole przez Radę Miejską w Rajgrodzie oraz 60 milionową dotację Łomżyńskiego kuratorium zostanie zainstalowany piec CO /ekologiczne spalanie/ i cała instalacja grzewcza, do której podłączony zostanie pobliski budynek mieszkalny. Do rozbiórki sta rych pieców, zamurowania wnęk i przygotowania pomieszczenia piwnicznego wykorzystano część grupy "interwencyjnej"

Prace przy nowym zagospodarowaniu byłego rajgrodzkiego rynku posuwają się naprzód. W połowie oddany jest już do użytku nowy parking.

Kosztem 35 mln zł i przy dużej pomocy Nadleśnictwa Rajgród w Ciszewie na rzece Jeg-rzni odbudowano zniszczony most. Pozwoli on na większe wykorzystanie żak leżących za rzeką przez miejscowych rolników.

Pokrycie dywanikiem asfaltowym odcinka drogi łączącej Pięńczykówkę z Pięńczykowem /1,9 km/ kosztowało 781 mln zł. Do Pięńczykowa została przedłużona linia komunikacyjna PKS.

W najbliższym czasie utwardzona zostanie droga łącząca Wólkę Piotrowską z Kosówką.

Jak poinformował nas Burmistrz Rajgrodu Jan Olszewski w wielu ofertach wybrano wykonawcę kolektora sanitarnego łączącego bloki i osiedle Rongart z oczyszczalnią ścieków. Prę-targ wygrała spółka "DREMBUD" zarejestrowana w Rajgrodzie - dotychczasowy wykonawca oczyszczalni. Według burmistrza Olszewskiego jest to bardzo korzystne ze wzgl. finansowych. Podatek w wymiarze 40 % jaki płaci spółka w dużej części / 30 % / zostaje w budżecie gminy. Nie byłoby tego "odzysku" gdyby wykonawca zarejestrowany był poza Rajgrodem. Biorąc pod uwagę 2 mld zł przeznaczonych na budowę kolektora z powrotem do kasy gminnej wróci 240 mln zł.

Wojewoda Łomżyński wszczął postępowanie administracyjne wobec uchwały RM w Rajgrodzie zwiększającej limit punktów sprzedaży alkoholu z 7 na 15. Prawdopodobnie uchwała zostanie uchylona jako niezgodna z Ustawą o Wychowaniu w Trzeźwości.

Na lipcowe spotkanie z przewodniczącym "Samoobrony" Andrzejem Lepperem przybyło do wsi Miecze kilkudziesięciu rolników. Spotkanie zorganizował p. Sławomir Kuczyński. Najprawdopodobniej jeden z rolników naszej gminy będzie kandydatem "Samoobrony" w wyborach do Sejmu RP

22 lipca nastąpiło oficjalne otwarcie nowego lokalu gastronomicznego w Rajgrodzie, któremu nadano nazwę "Gród". Tym samym przestała istnieć restauracja GS "Jaćwieżanka" Nowy właściciel p. L. Dobrzycki mając "Raj" dodał również "Gród" Czyżby w tych nazwach lokali przejawiały się zapędy do posiadania całego Rajgrodu?

Przypomnijmy, że obok restauracji byłej "Jaćwieżanki" p. Dobrzycki odkupił od GS w Rajgrodzie były hotel i pawilon handlowy., w którym otworzył "SUPER MARKET" Odważne inicjatywy spowodowały bardzo pozytywny wskaźnik

likwidacji bezrobocia na terenie miasta Rajgrodu - 20 osób znalazło miejsce pracy właśnie u p. Dobrzyckiego. Dodając 12 miejsc pracy zorganizowanych przez p. A. Mikulskiego oraz zatrudnionych w grupie "interwencyjnej" problem bezrobocia wydaje się znacznie złagodzony.

Pan Wojciech Więckowski - rolnik ze wsi Skrzadzie ubiega się o mandat poselski w wyborach do Parlamentu RP. Od kilku lat prowadzi własne gospodarstwo w czym przydatne są jego wysokie kwalifikacje - przez szereg lat był wykładowcą na SGGW AR w Warszawie, gdzie uzyskał doktorat z zakresu nauk rolniczych. W wyborach jest kandydatem Unii Demokratycznej.

ZAWODY MYŚLIWYCH

W roku ub. w pierwszych zawodach łowieckich organizowanych przez Koło Łowieckie "Łoś" przy Nadleśnictwie Rajgród I miejsce i puchar przechodni przypadły p. Jerzemu Kucharskiemu z Rajgrodu.

W dniu 27 czerwca 1993 r. odbyły się II Zawody o Puchar Przechodni Koła Łowieckiego "Łoś" przy Nadleśnictwie Rajgród. Podajemy wszystkich uczestników w kolejności zajętych miejsc:

I miejsce	Tadeusz Truszkowski	- 69 pkt,
II miejsce	Jerzy Kucharski	- 69 pkt,
III miejsce	Józef Marcinkiewicz	- 60 pkt,
IV miejsce	Ryszard Budziński	- 52 pkt,
V miejsce	Sławomir Duda	- 51 pkt,
VI miejsce	Antoni Truszkowski	- 43 pkt,
VII miejsce	Andrzej Sypniewski	- 42 pkt,
VIII miejsce	Tadeusz Budziński	- 41 pkt.

Przy takiej samej ilości punktów o I miejsce zdecydowały punkty w śrucie /zgodnie z regulaminem/. Tak więc puchar przechodni "przeszedł" w ręce p. Tadeusza Truszkowskiego z Rajgrodu.



KRONIKA

T M R

5 lipca 1993 r. wizytę w naszej redakcji złożył p. Józef Golubiewski z Piaseczna - stały współpracownik "Rajgrodzkich Ech". W imieniu krewnych i członków rodziny Nawrockich złożył wniosek upamiętnienia Aleksandry i Aleksandra Nawrockich brązową lub granitową tablicą umieszczoną na Miejskim Ośrodku Kultury w Rajgrodzie. Do ten w 1901 r. został zbudowany dom A. i A. Nawrockich, a jeszcze w okresie niemieckiej niewoli mieściła się w nim polska księgozbiórka. Ponadto Aleksander Nawrocki prowadził w Rajgrodzie bogatą działalność gospodarczo-handlową: wprowadził nowoczesne maszyny rolnicze, uprawiał nowe gatunki odmian w zakresie sadownictwa i ogrodnictwa.

Tablica jest przygotowana na poniesienie kosztów wykonania pamiątkowej tablicy.

8 lipca 1993 r. odbyło się spotkanie przewoźnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Grajewo Józefa Chylińskiego z prezesem TMR Januszem Sobolewskim. Pan J. Rydzewski przekazał materiały do wykorzystania na łamach naszego pisma.

9 lipca 1993 r. Irena i Janusz Sobolewscy odwiedzili wizytę w redakcji "Gazety Ustrońskiej" w siedzibie "GU" mieści się w Urzędzie Miasta Ustroń, redaktor naczelny i sekretarka są opłacone z kasy miejskiej. Gazeta jest organem Rady Miejskiej w Ustroniu, wychodzi raz w tygodniu w nakł. 1200 egz., jest składana komputerowo i drukowana w jednej z cieszyńskich drukarni.

11 lipca 1993 r. harcerki z Poznania używały w Towarzystwie podstawowe dane o przeszłości i dniu dzisiejszym Rajgrodu.

14 lipca 1993 r. harcerze 7 Drużyny Harcerskiej "Herkules" z Poznania zorganizowali ognisko na zakończenie obozu, który przez trzy tygodnie rozlokowany był nad Jez. Rajgrodzkim w połacie Góry Majowej. Opowieści prezesa TMR o historii Rajgrodu i legendy związane z Górami Łankową przeplatane były harcerskimi śpiewkami. W ognisku uczestniczył p. Jan Golubiewski, który harcerzom nieodpłatnie udostępnił książkę leśną oraz p. Wycław Sobolewski zainteresowanie dowożący harcerzom wodę pitną.

Przez kilka dni z Harcerzami przebywał p. Aleksander Rydzewski - najstarszy syn ostatniego właściciela Rajgrodzika. Wśród harcerzy był także p. Aleksandra - Marek Rydzewski.

16 lipca 1993 r. przedstawiciele TMR złożyli wizytę w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. Uzyskano potwierdzenie o możliwości komputerowego składu książki p. Jana Orzechowskiego dotyczącej okresu okupacji sowieckiej i hitlerowskiej w powiecie grajewskim. ROK w Łomży będzie pośredniczył między wydawcą /Towarzystwo Miłośników Rajgrodu/ a jedną z warszawskich drukarni.

Cały miesiąc lipiec b.r. trwały intensywne prace nad ostatecznym układem treści, rysunkami, planów i fotografii zawartych w książce "TMR - SME - AK na terenie powiatu grajew-

skiego w latach okupacji 1939 - 1944". Prezes TMR Janusz Sobolewski odbył szereg konsultacji z autorem p. Janem Orzechowskim. Bardzo ważną i efektywną pracę wykonali fotograficy: Janusz Karwowski i Krzysztof Mrozowski reprodukcją ponad sto starych fotografii.

W miesiącu lipcu 1993 r. do Towarzystwa nadeszła bogata korespondencja. Prezes Towarzystwa Miłośników Brańska - Z. Romaniuk gratuluje wspaniałych widokówek wydanych przez TMR i prosi o adres drukarni. Pani Sally Man z Wilmette /U SA/ prosi o wykonanie kopii XIX-wiecznych akt personalnych ludności żydowskiej z Rajgrodu, które prawdopodobnie znajdują się w Archiwum Państwowym w Elku. Oto fragment listu p. Alicji Lewandowskiej z Warszawy: "...Pismo jest bardzo ciekawe i jako Rajgrodzianka mieszkająca do 1952 r. w Rajgrodzie, wiem co się dzieje i jak się rozwija Rajgród./.../ jeśli zostanie wydana widokówka miejscowego Ośrodka Kultury przy ul. Warszawskiej 20 bardzo proszę o przesłanie. W domu tym urodziłam się i dom ten wybudowali w 1900 r. moi dziadkowie. Jestem z domu Nawrocka..." Prezes Klubu Literackiego RSTK w Augustowie Janusz Sowiński pisze: "...przesyłamy wiersze członków naszego Klubu Literackiego z prośbą o wykorzystanie ich w waszym poczytnym, ciekawie redagowanym piśmie /.../Oczekujemy od Was odpowiedzi z propozycją nawiązania współpracy, za co z góry dziękujemy..."

Na rzecz TMR wpłaty dokonali:

- p. Beata Lewandowska z Warszawy - 50 000 zł,
- p. Maria Ciepielewska z domu Niedźwiecka z Opertowa, zam. w Poznaniu - 100 000 zł,
- p. Jan Orzechowski z Warszawy - 100 000 zł,
- p. Aleksander Rydzewski z Poznania - 100 000 zł,
- p. Krzysztof Rydzewski z Poznania - 100 000 zł,
- p. Lech Rydzewski z Poznania - 100 000 zł,
- 7 Drużyna Harcerska "Herkules" z Poznania - 300 000 zł,
- p. Elżbieta Poniatowska z Tamy - 50 000 zł,
- NADLESNICTWO RAJGRÓD wpłaciło na rzecz Towarzystwa - 3 000 000 zł.

ZAGROŻENIE

Jeśli u siebie lub u kogoś bliskiego rozpoznajesz uzależnienie od alkoholu, to w Łomży możesz:

- ZADZWOŃĆ do telefonu zaufania NR 988, czynny w dni powszednie od 16-tej do 21-szej
- ZGŁOSIĆ SIE do Wojewódzkiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień ul. Rybaki 3, tel. 67 - 03 w godz. od 8-mej do 15-tej
- PRZYJŚĆ do Łomżyńskiego Klubu "ZDROWIE I TRZEŹWOŚĆ", ul. Rybaki 3, w programie m.in:
 - mityngi anonimowych alkoholików w środy, godz. 17-ta,
 - AL - Anon rodzin - alkoholików w środy, godz. 17-ta.
- SKORZYSTAĆ z porady duchowej przy Klasztorze o. Kapucynów w środy w godz. od 17-tej do 19-j.

W Rajgrodzie dzwoniąc pod numer 16 - 24

i prosząc Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej uzyskasz cenne informacje z zakresu poradnictwa antyalkoholowego.

NAGRODY W LOTERII PANTOWEJ TMR WYLOSOWALI:

- Helena Kurpiewska z Warszawy - obraz olejny,
- Marta Wróblewska z Rajgrodu - srebrne kolczyki,
- Alicja Lewandowska - książka,
- Paweł Grygo z Dreństwa - komplet widokówek.



Z jednej strony szczyty Małej i Dużej Czantorii, z drugiej Równica i Lipowe Granie okalają dolinę środkiem, której przepływa Wisła. Królowa polskich rzek w pierwszych kilometrach swego "wartkiego" biegu jest bardzo czysta i szmerząca między skalnymi odłankami. Właśnie w tej scenerii Beskidu Śląsko-Cieszyńskiego położone jest kilunastotysięczne miasteczko Ustroń. Od czterech lat odbywają się tutaj festiwale twórczości religijnej.

Tegoroczny IV Festiwal Twórczości Religijnej GAUDE FEST 93 odbywał się pod hasłem "CHRYSTE TYŚ NASZĄ JEST WOLNOŚCĄ". Uroczyste rozpoczęcie odbyło się 9 lipca w amfiteatrze mieszczącym kilka tysięcy ludzi. Publiczność stanowiła prawie wyłącznie młodzież, która rozlokowała się w setkach namiotów rozbitych w Parku Kościuszki i nad Wisłą. Uroczystego otwarcia dokonali: Metropolita Katowicki, Burmistrz Miasta Ustroń i Proboszcz Rzymsko-Katolickiej Parafii w Ustroniu. Ks. abp Damian Zimoń witając rzesze młodych ludzi podkreślił, że wszystkie drogi, które nie prowadzą do Kościoła - są próżnym poszukiwaniem. W dobie jednoczącej się Europie ksiądz arcybiskup pożyczyl młodzieży aby w budowaniu jedności znaleźli miejsce dla budowania cywilizacji miłości.

Następnie odbyły się koncerty licznych zespołów. Na uwagę w pierwszym dniu zasłużyli chyba wszyscy wykonawcy. Gromkim aplausem przyjęto występ Filharmonii Śląskiej z solistką Ewą Uryga. Podobać się mogły występy GRANUM, BENEFACTORS i MISYJNYCH REKINOW. Zespół HEVEN zaprezentował jeden utwór w języku chorwackim, gdzie w refremie powtarzały się znamienne ale jakże tragiczne w wymowie słowa: "Dobre jutro - bajka". Podczas tego śpiewu na widowni zapłonęły tysiące świec, o które zadbali organizatorzy. Temperaturę widowni podniósł prawie godzinny występ zespołu BAKSZYSZ. Rytmiczna muzyka przy absolutnej dominacji perkusji i gitar basowych roztańczyła młodą widownię. Przed modlitwą kończącą pierwszy dzień festiwalu uspokojenie i ton refleksyjny wprowadził koncert zespołu POD BUDA. Przez trzy następne dni wystąpiło wielu znanych i mniej znanych wykonawców, a wymienię tylko kilka nazwisk: Elżbieta Adamiak, Justyna, Andrzej Poniedziałki, Mieczysław Szczeciński oraz zespoły: IZRAEL, GAUDE SINGERS, NIESPODZIANKA, STARE DOBRE MAŁŻENSTWO.

Klimat tego niezwykłego festiwalu tworzyli wykonawcy, dwaj przystojni i dowcipni księża-prezenterzy wraz z p. Iwoną Kubicz oraz wspaniała /co wszyscy podkreślali/ publiczność. Reakcje i zachowania tych tysięcy młodych ludzi mogły wzbudzać jedynie podziw i zachwyt nad ich dojrzałą młodością.

Należy dodać, że koncerty w amfiteatrze były tylko częścią GAUDE FEST 93. W miejscowym kościele ewangelickim odbywały się koncerty muzyki poważnej. W miejskim domu kultury i w miejscowym muzeum czynne były wystawy twórców sztuk pięknych i wystawa poplenerowa. W salach licznych domów wczasowych odbywały się projekcje filmów i spotkania z reżyserami i aktorami. W licznych punktach miasta odbywały się recytacje i prezentacje grup teatralnych.

Bardzo trafnie określiła sens tego festiwalu na łamach gazety festiwalowej "FESTUS" pani Maja Komorowska: "Myślę, że wszystkie zderzenia ludzi którzy są młodszy i szukają z nami, każdy na swój sposób coś znalazł, mają sens, jeżeli są autentyczne".

Ziennikarze reprezentujący prasę, rozgłoszenie radiowe i stacje telewizyjne podkreślali, że GAUDE FEST wyrasta na jeden ze znamienitszych polskich festiwali. W moim odczuciu jest jeszcze zbyt słabo rozreklamowany w północnej i wschodniej Polsce

JANUSZ SOBOLEWSKI

KLUB AUGUSTOWSKICH POETÓW

Srodowiskowy Klub Literacki W Augustowie powstał w styczniu 1983 r. Dorobkiem klubu jest wydanie trzech zbiorowych tomików wierszy jego członków. Prezentujemy kilka utworów nadesłanych przez p. Janusza Sowińskiego.

ODEZWA

Nie płaczemy i nie smucimy się
Nie załamujemy naszych rąk
Choć źle się w Polsce dzieje
Przyjdą niedługo lepsze dni
I z naszych cierpień, naszych mąk
Wystrzeli cudny szczęścia pęk
Musimy mieć nadzieję.

KRZYSZTOF BOETZEL

SPIESZYMY SIĘ ...

"Spieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą"
Nie traćmy ani chwili
ich słońca zachodzą

Spieszmy się przed ich nocą
pożegnać się z nimi
By rozstania dni naszych
były - błogosławionymi!

HENRYK CIECIUCH

LESNA KAPLICZKA

Wieczór się coraz bardziej złości
I noc się krok za krokiem zbliża
Do rąk co pełne są dobroci
Rozpięte na tym drzewie krzyża.
Stoiśmy na rozstajnych drogach
Pełni zadumy i skupienia
Czerń otacza nas złowroga
W sercach sączy jad zwątpienia.

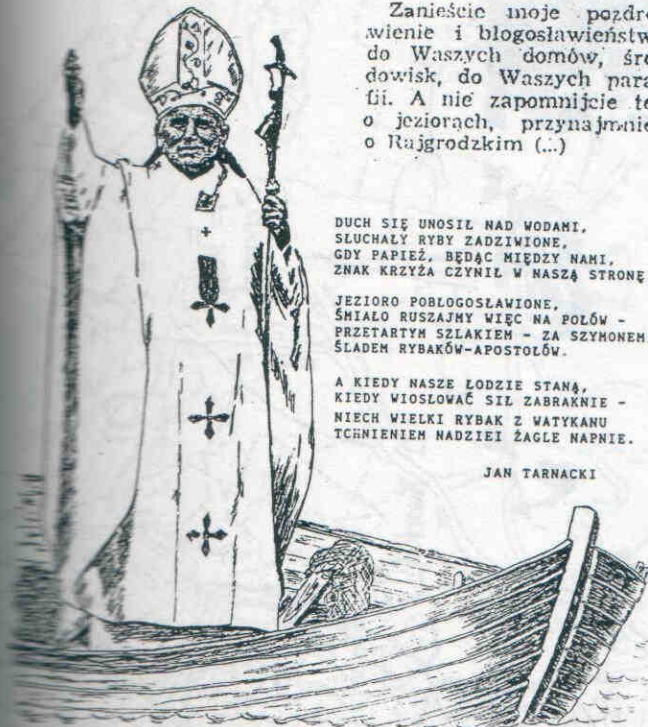
Z kapliczki zżartej zębem czasu
Co ja wieczorny wiatr porusza
Jakby nad dolą płakał naszą...
Zbolała patrzy twarz Chrystusa.

JANUSZ SOWIŃSKI

Nie zapomnijcie o Jeziorze Rajgrodzkim

JANUSZ BERNER

Zanieście moje pozdrowienie i błogosławieństwo do Waszych domów, śródowisk, do Waszych parafii. A nie zapomnijcie też o jeziorach, przynajmniej o Rajgrodzkim (...)



DUCH SIĘ UNOSIŁ NAD WODAMI,
SŁUCHAŁY RYBY ZADZIWIONE,
GDY PAPIEŻ, BĘDĄC MIĘDZY NAMI,
ZNAK KRZYŻA CZYNIŁ W NASZĄ STRONĘ.

JEZIORO POBŁOGOSŁAWIONE,
ŚMIAŁO RUSZAJMY WIĘC NA POLÓW -
PRZETARTYM SZLAKIEM - ZA SZYMONEM,
ŚLADEM RYBAKÓW-APOSTOŁÓW.

A KIEDY NASZE ŁODZIE STANĄ,
KIEDY WIOSŁOWAĆ SIŁ ZABRAKNIE -
NIECH WIELKI RYBAK Z WATYKANU
TCHNIENIEM NADZIEI ŻAGLE NAPNIE.

JAN TARNACKI

Znad Góry Zamkowej wiatr niesie
głos burzy wiosennej
bzy pachną w ogrodach
na łąkach różowi się maj
gdy lato nadejdzie
miasteczko pożegna się ze mną
lecz wracać tu będę
co roku z daleka jak ptak

Pamiętnik otworzę
pod klonem zielonym
nad brzegiem jeziora usiądę
gdzie Góra Zamkowa
położy wieczorem
na trawach wilgotnych
swoją cień

Odczytam raz jeszcze
tak dobrze mi znane
imiona nabrzmiałe
od wspomnień
i dośnię do końca
w tych trawach wysokich
przed laty zgubiony mój cień

Już czerwiec w ogrodach
rozmawia z ptakami o lecie
ścieżkami zamczyńska ostrożnie
przechadza się wiatr
nie wiemy dokładnie
gdzie nowa zostawia nas jesień
do jakich ogrodów zaprosi
nas wiosna po bzy.

PATRZĄC NA JEZIORO Z GÓRY
ZAMKOWEJ W RAJGRODZIE

JÓZEFA DROZDOWSKA

RAJU TU NIE ZASTAŁAM

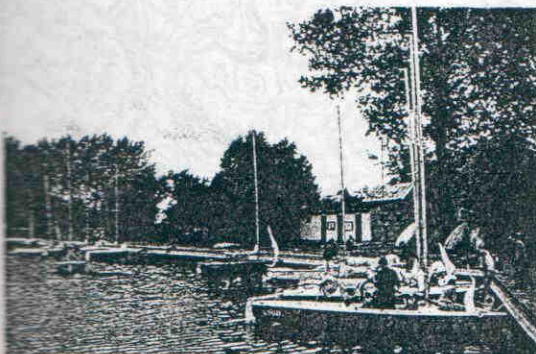
kuzynce Jadwidze Kolendo

Raju tu nie zastałam
zapewne jeszcze milę by jechać
do jego wrót
Jezioro zaś, w którym obmywał
dłonie Pan Bóg
gdy tylko ulepił człowieka
na Jego świętość
w swym błękitcie podobnym niebu
tuż po stworzeniu

Nie odważyłam się
unąć w nim ręk
by nie popełnić świętokradstwa

Obchodząc nad nim z kuzynką Jadwigą
at po Opartowo
dławiącą świętość zastępowałyśmy codziennością
i gorzkim smakiem wynurzeń

Stary sad, w którym
pachniało gruszkami i osami
w niczym nie przypominał Edenu
tylko to je z i o r o - jak myślisz
dlaczego Bóg nas stamtąd nie wygnał



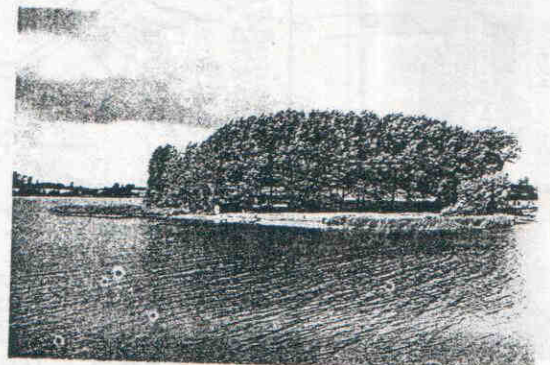
Pamięci Józefa Brzozowskiego

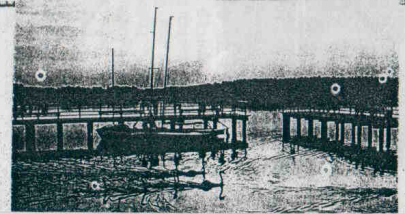
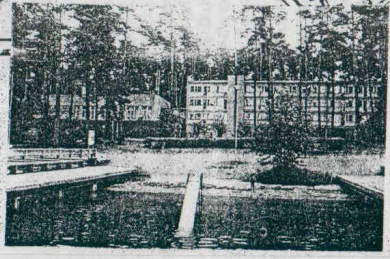
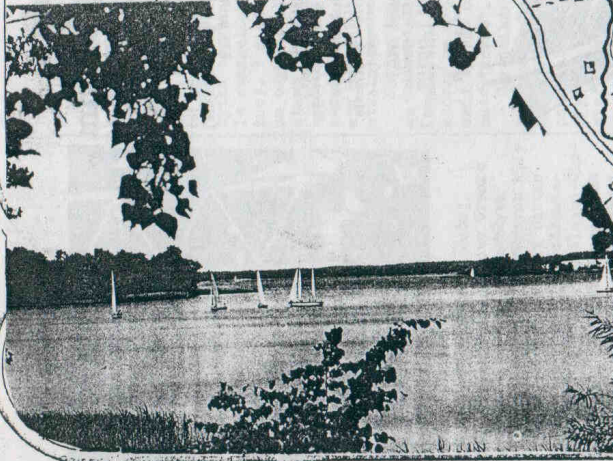
Wielu dotarło
do łowisk najdalszych

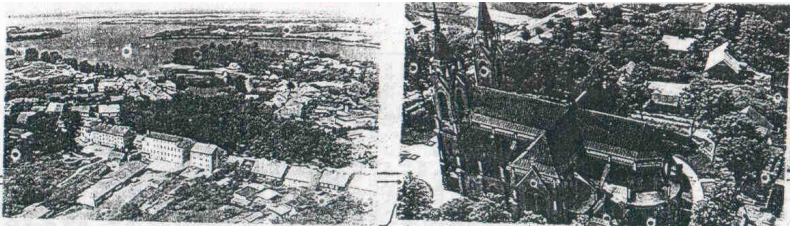
kiedy opuszczali zatokę
mnie na brzegu
nie było

a co mogłem
powiedzieć im ponad to
że płynę w tym samym kierunku
tylko trochę ostrożniej
i jakby cały czas
pod wiatr

teraz mnie nie słyszą
wracając
ukryci w słowie
mgła







1: 33333
 1 cm - 333,3 m
 3 cm - 1 km

powierzchnia - 1514,3 ha
 dł. linii brzeg - 56 km
 długość - 12 km
 szerokość - 1,9 km
 głębokość - do 52 m
 wyspy - 4 o pow. 11 ha

JEZIORO RAJGRODZKIE

19190
 Kucze



Romoty

Ruchnik

Stacje

Jędrzejki

Skrzypki

k. Stozne

MOGIŁNA GÓRA

Judki

Przepiórka

Rumiejki

Wilkowo

Stacjka

Budusko

Wielki

Młody

Kucze

Wielki

Młody

Kucze

Wielki

Młody

Kucze

Wielki

Młody

Kucze

Wielki

Młody

Kucze

JEZIORO PEŁNE ŁEZ

(LEGENDA)

Działo się to niedługo potem, gdy Piotr A-
postół zaparł się swego Mistrza i kur zaplał trzy-
krotnie. Trudno było Piotrowi dojść do siebie. Nie
mógł jeść, spać, nie mógł spokojnie rozmawiać z lu-
dzmi. Stronił więc od towarzystwa, stał się milkli-
wy, zatapiał się w rozmyślaniach i wspomnieniach.

Ale i swoje własne towarzystwo było mu ciężko
znieść. Pewnego razu, gdy znalazł się nad wodą, zo-
baczył jak w lustrze swoje odbicie, spojrzął na mo-
ment sobie w oczy - i załamał się zupełnie. Zoba-
czył kogoś, kto zawiódł, na kim nie można było po-
legać. Już nikt mu nigdy nie uwierzy, nikomu nie
pomoże. Jednocześnie głód i nieprzespane noce rap-
townie dały znać o sobie. Upadł na brzeg i nie
miał siły się podnieść; nie miał też siły, by zawo-
łać, krzyknąć, ani nawet zapłakać.

Usłyszał wtedy szyderczy śmiech. Nie musiał
otwierać oczu, by wiedzieć, do kogo należy ten
głos. W uszy wcierała się jadowniczo słowa:
- No i co, gdzie jest teraz twój Nauczyciel? Brak
ci go? Chętnie ci go zastąpię. Będiesz teraz cho-
dził za mną? Będiesz, będziesz, ale na początek
muszę ci pomóc...

To mówiąc Szatan porwał Piotra i uniosł w
przestworza. Niósł go długo nad wodami, miastami,
polami, aż osiadł wśród lasów olbrzymich, gdzie
wypuścił ze szponów swoją ofiarę...

Nie wiadomo, jak długo leżał omdlały Piotr
na wilgotnej trawie, kiedy ocknął się, skostniały
z zimna, zbolały i głodny. Rozglądał się dokoła
zdziwiony po nieznanym mu miejscu i starał się
przypomnieć sobie, skąd się tu wziął. Zobaczył
wtedy wyłaniających się spomiędzy drzew i zarośli
dziko wyglądających ludzi, ubranych w zwierzęce
skóry, uzbrojonych w dziudy, łuki i pałki i wykrzy-
kujących coś gwałtownie. Jeden z nich wysunął się
do przodu i uderzył Piotra w twarz, aż ten zato-
czył się i upadł. Zamierzył się ponownie, ale dał
spokój, widząc, że atakowany nie broni się, ani
nawet nie wstaje. W tym momencie Piotr zdał sobie
sprawę, że zaczyna rozumieć, co mówią ci ludzie i
wyłowik z ich okrzyków następujący sens: żyli tu
sobie spokojnie w potężnych lasach, polowali na
dziką zwierzynę, a to co upolowali, zapewniało im
przeżycie. Ale w ostatnich dniach spotkało ich coś
złego. To Coś Złego^{Wzrost} ich lasu wszelką zwierzynę,
zniknęły też ptaki, a nawet pszczoły. Las jest pu-
sty i pustą są ich ręce, gdy wracają z polowania.
Wszyscy chodzą głodni, niektórzy całkiem opadli
już z sił. Teraz, gdy znaleźli Piotra, są pewni, że
to on jest przyczyną ich nieszczęścia. Muszą go
więc zabić.

- Mylicie się - powiedział Piotr. - Gdyby to mnie
wystraszyły się dzikie, potężne zwierzęta, tym bar-
dziej wystraszylibyście się wy. Nie ja jestem wi-
nien waszemu nieszczęściu, choć wiem, kto nim jest!
- Więc go nam wskaż, abyśmy mogli go zabić i odzys-
kać dawny spokój!
- To jest niemożliwe. On jest zły i potężny, ponad
wasze siły. Żal mi was...
- Więc nam pomóż! Nakarm naszych starców, nasze ko-
biety i dzieci!
- Jestem rybakiem. Czy są tu ryby? - zapytał Piotr.
- Ryby?! - spojrzeli po sobie, jakby nie rozumiejąc,
o co mu chodzi.

Przez kilka następnych dni Piotr w obozowisku
tubylców, korzystając z ich pomocy i prymitywnych
narzędzi, zbudował łódź i sporządził sieci.
- Teraz musimy szukać wody - powiedział, a w duchu
pomyślał: "Gdybyż tu było moje jezioro!". Szarpnął
łódź, która ledwie drgnęła. Popatrzył wymownie po-
twarzach swoich nowych współtowarzyszy, ale ci nie
garnęli się do pomocy. Stali dokoła, przyglądając
się ciekawie lecz bez entuzjazmu. Nie bardzo pojmo-
wali, co ten człowiek robi i po co. Zdany sam na
siebie Piotr wyteżył wszystkie siły i szarpnął je-
szcze raz i jeszcze raz... Obfity pot wystąpił mu
na całym ciele i spływał na ziemię. W oczach poja-
wiły się łzy bezradności i wsiąkały w ziemię razem
z kroplami potu.

I wtedy z tych łez i kropli potu, w zagłębieniu
wokół łodzi i stóp Piotra zaczęła się tworzyć kałuża,
zrazu niewielka, potem coraz większa i większa,
aż dotknęła stóp zgromadzonych wokół mężczyzn. Dot-
knięcie to jakby wyrwało ich z letargu i pobudziło
do działania. Ruszyli Piotrowi do pomocy. W miarę,

jak łódź się przesuwawała, kałuża zapięła stale
się rozszerzała i poziom wody wzrastał.

Pod wieczór było to już potężne rozlewisko.
Wtedy Piotr zarzucił sieci, a gdy zaczął je wy-
ciągać, musiał znowu prosić o pomoc tubylców:
sieci były pełne ryb!...

Niedługo potem zapłonęło ognisko... Gdy
Piotr podawał swoim leśnym towarzyszom pierwsze
ryby do jedzenia, początkowo przyglądali się im
nieufnie. Ale smakowity zapach zrobił swoje:
spróbowali i - w miarę, jak jedli - uśmiech za-
czął rozjaśniać ich zarośnięte twarze. Z głębi
obozowiska wyszły kobiety i dzieci. Podawali
sobie smażone ryby z rąk do rąk. Śmieli się i
śpiewali. Wydawali okrzyki zachwytu i radości.
Las napełnił się gwarem.

Po nocnym odpoczynku mężczyźni znowu byli bar-
dzo podnieceni. Opowiadali sobie o czymś żywym
i widać było, że dzielą się dobrymi nowinami.
Okazało się, że w ich okolicy znowu powróciła
zwierzyna. Powietrze pełne było ptasiego świer-
gotu i brzęczenia owadów. Ludzi ogarnęła radość
jeszcze większa niż poprzedniego dnia, gdy po-
niali smak ryby. Piotr uśmiechał się patrząc na
nich. Jego również przepełniła radość ogromna
i czuł, że tak, jak do tego lasu i do tych ludzi
wróciło nowe życie, tak i on zaczął odzyskiwać
siły i wiarę w siebie. To, co się dokonało, było
widomym znakiem, że Szatan został pokonany.

Pokrępiomy, zaprzęgnął się ponownie do łodzi,
by ciągnąć ją dalej i natychmiast przekonał się,
że musi to robić sam. Leśni ludzie nie śpieszyli
się do pracy. Świętowali odejście złych czarów
od ich siedzib. Znowu mieli pełno zwierzyny w
lesie, mogli polować, będą mieli co jeść. Dodat-
kowo mieli jezioro pełne ryb. Wiedzieli już jak
się buduje łódź i robi sieci. Jak się łowi ry-
by i jak się je przyrządza. Tańczyli więc i śpie-
wali. Dzieci pluskały się w wodzie. Matki zasze-
wały się, patrząc na swoje pociechy. Każdy jak
umiał, wyrażał swoją radość. Tu było ich dobre,
szczęśliwe miejsce. Tu był ich R a j .

Piotr ponownie naprężył mięśnie, zaparł się
nogami w mokry piach. Łódź drgnęła. I znowu pot
spływał mu po ciele, a w oczach pojawiły się łzy.
Ale tym razem były to łzy radości, że tu, na tej
obcej mu ziemi wydarzyło się coś dobrego; że ci
ludzie, o których istnieniu do niedawna nie wie-
dział, przeżywali teraz wielką radość; i że to
wszystko bez wątplenia wydarzyło się za sprawą
jego Nauczyciela i Mistrza. I byłoby zarazem
łzy żalu, że życie mogłoby być takie piękne i
czyste, gdyby nie jego zdrada.

Łzy i pot mieszały się z wodą jeziora, które
rozprzestrzeniło się coraz bardziej. Ale w miarę,
jak jezioro stawało się coraz rozleglejsze,
siły Piotra topniały. Przystawał coraz częściej
i odpoczywał. W których momencie zdawało mu się,
że już nie pociągnie ani kroku do przodu. I wta-
dę niespodziewanie łódź okazała się nadzwyczaj
lekką. Obejrzał się i zobaczył po bokach łodzi
Jana, Jakuba, Andrzeja, Filipa, Tomasza - wszyst-
kich dziesięciu współbraci - Apostołów. Ciągnę-
li i pchali łódź pospołu całą noc, aż zajaśniał
brzask i światło zaczęło odbijać się w tafli je-
ziora. Wtedy rozległo się trzykrotne pianie kogo-
ta. Gdy przebrzmiał jego głos - już tylko pusta
samotna łódź kołysała się na falach i przesuwawa-
ła się powoli w kierunku brzegu, na którym płonął
ogień i rozlegały się radosne śpiewy ludzi ciesz-
zących się ze swego Raju - lasu, który dawał
schronienie i żywność, pełnego potężnych drzew,
dzikiej zwierzyny, ptaków, miodu, ziół przydat-
nych w różnych dolegliwościach - i jeziora, któ-
rego wody obmywały, dawały ulgę zmęczonemu ciału
i dostarczały smakowitych ryb.

... Tylko w ich pobliżu, wśród zarośli i ma-
kradeł, a może gdzieś w najgłębszej toni jeziora
pozostał Zły, który zawsze czai się tam, gdzie
ludzie mogą być szczęśliwi, żeby im to szczęście
zamać. Tak było przez wszystkie lata, jakie
tamtych czasów minęły - tak jest i dziś...

O. STUDENCKI

OPOWIEŚCI RAJGRODZKIE

RAJGRODZKA ZAKONNICA

W RAJGRODZIE, w Ostejkach nad jeziorem żyła Rozalija Michałow. Mała jej córka prosi:

- Mamu, opowiedz mi o rajgrockiej Zakonnicy.
- W Barscach był mój brat Matejus Korenkiewicz, rybak. Pobożny, chodził co niedziela na Mse do Rajgroda, na odpusty do Bargłowa. Na Zielone Świątki to co rok szedł z kompaniją do Studziannej na odpust. Chciał iść na bracia do klasztoru. Jeno noge miał ździepko koślawo. Tamuj powiedzieli jemu, że kalekowi jem nie trzeba. Prosił Matkę Boską Rajgrocką, żeby pokierowała jego życiem. Jek nie może samemu Bogu służyć, to żeby choć trochę mógł pszysłużyć się ludziom.

W Kosiłkach była Weronika Łukasowa, wyrobница, pobożna. Chodziła do kościoła do Rajgroda, do Rydzewa. A na odpusty do Świętej Lipki w Prusiech. Chciała ostać się zakonnico. Biednej wyrobownicy przez wyprawy nie chcieli pszyjść. Prosiła Matkę Boską Rajgrocką, żeby pokierowała jej życiem. Jek nie może samemu Bogu służyć, to żeby choć trochę mogła pszysłużyć się ludziom.

Jenego lata na odpuszcie Pszemienienia Pańskiego w Rajgrodzie spotkali się Matejus i Weronika. Pszypadli sobie oboje do serca. Odbrali się jech ślub. I tak wysłuchała Matka Boska Rajgrocka jech modlitw, na Pszemienienie Pańskie pszemieniła jech życie. Matejus za żonkę dostał Weronikę, a Weronika za męża dostała Matejusa.

- Mamu, a co było dalej z nimi?

W Barscach rozpoceł się dla nich nowe życie, pracowite, zgodne. Po roku urodziła Weronika bliźniaki, dwie córki. Na chście jenej dali imię Maryja, a drugiej Marta. Córki rosły zdrowe. Obie były ładne. Marynia miała jasne warkoce, modre oczy, była rozowa. Martusia miała ciemne włosy, oczy ciemne, była śniada. Marynia była żywa, wesoła, a Martusia spokojna, cicha. Obie strasznie lubiły się. Rosły na pocieche ojcoju i matce.

Jenej jesieni posła Weronika do Kosił. Tam jek ras chodzeli ludzie na ospe. Jek wrocila do domu, zachozala Weronika. Matejus zaraz zawolal felcera Chomiceskiego. Pamientam jego, byl w Barscach, znajuscy felcer, lecul chorech w Rajgrodzie, nawet Zydy sukaly u niego ratunku. Za pozno juzej bylo z choro Weroniko. Umerla. Pochowaly ja na wielgiem smentazu za miastem, nad Jegznio. Biedny Matejus z corkami pszeniossio do mnie na Ostejki. Ja tu pszysla w syneki. Mielimy tu wielgi dom na dwie rodziny. Matejus to twój wuj, a Marynia i Martusia to twoje ciotecne siostry. Oni byly juzej wielgie, a ty dopiero zacełas chodzic. Matejus pobożnie chowal corki, w maju odmawial z nimi litanije do Matki Boskiej, a w październiku rosaniec. Matejus ze swagrem łapaly ryby. Podplywaly pod Opertowo, pod Okoniowek, tutaj wielgie bylo łowisko okoniow, pod Podlisewo. Matejus znal całe dno jeziora, gdzie glębie, gdzie zapadliny, gdzie gorki, gory. Znal, gdzie tszymajosie ryby wiosno, latem, jesienio, siono.

Marynia była żywa, zwawa. Lubiła wsie kierować. Z całech Ostejkow schodzili się do niej dziewczyny, chłopaki. Dzieciaki za nią pszepadaly. Potrafila wsiech zabawic. Sama lubila stroic się. A Martusia była cicha, skromna. W domu pomagala, modlilasie. Nie stroilalasie. Martusia pilowala pszykazań Boskich: nie klamala, nie bilasie,

nie zabierała cudzego. W jej zyciu wsio było na nie. Nie rob źle. A u Maryni wsio było na tak. Rob dobrze. Wspomagaj biednych, broń słabych, mow prawdę, tak uczyła wsiech.

- Mamu, a co było dalej?

Kiedy Marynia i Martusia dorastały, zapisały się do żywego różańca. Marynia zebrała rajgrockie panny. Pleban zapisał jech:

1. Bielaska Rozalija z Utraty.
2. Bienieska Zofija z Młynka.
3. Cebelinscanka Rozalija z Zapiecka.
4. Gendziłowa Rozalija z Gendziłowa.
5. Golubieska Jadwiga z Ostejkow.
6. Korenkieicowna Maria z Ostejkow.
7. Korenkieicowna Marta z Ostejkow.
8. Łojeska Rozalija z Plancika.
9. Mońkowna Maria z Ostejkow.
10. Mońkowna Marta z Ostejkow.
11. Nawrocka Jadwiga z Rajgrodzika.
12. Ozechoska Rozalija z Utraty.
13. Ostasieska Marta z Plancika.
14. Soboleska Maria z Pacow.
15. Zieleńscanka Rozalija z Zamkowej Gory.

Najwienc było Rozalijow, taka tedy była moda na Rośki. Powstał tedy żywy różaniec, wianeczek z 15 żywych róż rajgrockich. A każda rajgrodzianka ładna, insa, jak róże są rozmaite: róże leśne, polne, ogrodowe, czerwone, białe, żółte, różowe. Co miesionc zbierały się panny u plebana na różaniec. Pleban był wesoły, zartobliwy. Jenego dnia spytały się pannow, która z nich będzie zakonnico, a która mamu. Jek pszysła kolej do Martusi, wsie powiedzieli, że będzie zakonnico, bo je pobożna, ciucha, dobra. A o Maryni powiedzieli, że będzie mamu, lubi bawić się z dzieciakami, a dzieciaki gino za nią. Sama Martusia powiedziała, że podobasie jej spokojne, pobożne życie. A Marynia powiedziała, że do spokojnego życia w klasztorze nie ma ochoty. A panny powiedzieli, że za Marynio już oglondasie Kaziuk, Kazimierz Zygmuntow. A pleban na to: a ja dumam, że Martusia będzie mamu, a Marynia będzie zakonnico. Ano, zobacem. Tak sobie zartowały.

Jenej niedzieli Marynia zebrała swoje panny żywego różańca. W Rożanemstoku je cudowny obraz Matki Boskiej Rożanostockiej, Rożanej Maryi. Wybieszmasie do Rożanegostoka. Z Rajgroda pojechały do Augustowa na wagał. Sed pociong z Suwałkow do Wilna. W wagonie spotkały zakonnice miło, wesoło. Jechała od rodziny w Suwałkach do Wilna, do klasztoru. Opowiadała, że Wilno to wielgie miasto. Wiele je kościołow ładnych. Je piękna kaplica świętego Kazimiera, królowica. Leży on w srebrnej trumnie nad ołtarzem. Na świętego Kazimiera, na wiosne, je wielgi odpust i jermark w Wilnie. Z dalecyja pszyjeżdżają ludziska na "Kaziuki". Na tasach spszedają miodowe serca. Kawalery kupują swoim pannom serca. S Śmieszna je jech mowa: ja prosa, ja dzienkuja, ja kupują, ta wiadra, ta dziecka, daj ta renka.

Ale najładniejsza je kaplica Ostrobramska z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

- A jek zwiesie siostra?

- Ja w klasztorze mam imie Blanka. Jestem nazaretanko. Mamu wielgo skołe, wiele ucennicow, wychowujemy, ucymy. Je u nas miło i wesoło. - Zaciekawiasie Marynia, ocy jej zabłyśły, zajaśnieli. - Pszyješta kiedy do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zaješta do nas, obacyta jek my żyjemy, jek pracujemy.

W Rożanemstoku wysiedli Rajgrodzianki. Marynia szezce modliłāsie do Matki Boskiej Rożanostockiej o rade, by pokierowała jej życiem. Cościł jo ciongneło do Wilna, do nazaretankow, do Ostrejbramy. Zadowolone panny wrocili do Rajgroda. Byli rade, że tyle śwata obacyli.

Jenego popołudnia Marynia wesła do kościoła, uklenkła pszed Matko Bosko Rajgrocko.

(C.D.N.)

ARTA PRAW RODZINY

ARTYKUŁ 5

Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają naturalne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców.

Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturowych rodziny, które sprzyjają dobru i szczęściu dziecka, winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełniania roli wychowawców.

Rodzice mają prawo do swobodnego wyboru metod lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniem. Władze publiczne winny sprawić, aby rodzice otrzymali dotacje pieniężne, które umożliwiłyby im korzystanie z tego prawa bez nakładania na nich nieproporcjonalnych ciężarów. Rodzice nie powinni, w sposób bezpośredni lub pośredni, być zmuszani do dodatkowych wydatków, co stanowiłoby niesprawiedliwą przeszkodę lub ograniczenie możliwości korzystania z tego uprawnień.

Rodzice mają prawo do tego, że ich dzieci nie będą musiały uczęszczać do szkół, które nie są zgodne z ich przekonaniem moralnym i religijnym. W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich kontrolą i kierunkiem, zarówno w domu, jak i w szkołach i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych.

Uznane są prawa rodziców, gdy państwo wprowadza obowiązkowy system wychowania, z którego została usunięta całkowicie formacja religijna.

Państwowe prawo rodziców do wychowania swoich dzieci powinno być wspierane przez rozmaite formy współpracy rodziców z nauczycielami i kierownikami szkoły, a w szczególności poprzez dopuszczenie obywateli do uczestnictwa w działalności szkoły oraz w określaniu i wyznaczaniu w życie polityki wychowawczej. Rodzice nie mają prawa wymagać, by środki społecznego przekazu stanowiły pozytywne narzędzia budowania społeczeństwa i by wspierały wartości rodziny. Jednocześnie rodzice mają prawo do odpowiedniej ochrony, a w szczególności do ochrony swych najmłodszych dzieci przed ujemnymi wpływami i nadużyciami ze strony środków przekazu.

Artykuł 6.

Rodzice mają prawo istnieć i rozwijać się jako rodziny.

Władze publiczne winny uznawać i wspierać prawo rodzin do szlachetnej niezależności, intymności, integralności i stałości każdej rodziny. Władze nie mogą naruszać samej instytucji małżeństwa i rodziny.

Władze powinny rodzinę wielką, tam, gdzie istnieje, uważać za otaczaną szacunkiem i opieką. Władze winny lepiej wypełniać swoją tradycyjną rolę w zakresie solidarności i wzajemnej pomocy, przy jednoczesnym uznawaniu praw każdej rodziny i godności każdego z jej członków jako osoby.

PEŁK JAN ORZECZOWSKI
ABY PAMIĘĆ
NIE ZGINĘŁA... (c.d.)

Tak zaczęła kształtować się zorganizowana, centralnie kierowana podziemna organizacja, która w końcu 1939r. znana była w Rajgrodzie jako Związek Walki Zbrojnej. W szeregach tej zorganizowanej konspiracji jako pierwsi znaleźli się: nauczyciele w rajgrodzkiej szkole: Czesław Paszkowski, Marian Snopek i Len (uciekinier z poznańskiego), Józef Łojewski były sekretarz w magistracie i jego żona Weronika, którzy byli w grupie konspiracyjnej Sokołowskiego, Leon Łojewski, Józef Cebełliński, Franciszek Owsiany, Antoni Golubiewski, Franciszek Niedźwiedzki, Kajetan Grzybowski i Józef Szwarczewski.

W takim stanie była konspiracja w Rajgrodzie do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Komendant rejonu nie nawiązał do wybuchu tej wojny żadnych kontaktów w gminach Bełda i Pruska, w których ruch konspiracyjny rozwijał się niezależnie od Rajgrodu.

Początki polskiej konspiracji w latach 1939-41 w okresie okupacji sowieckiej to temat wciąż jeszcze słabo poznany. Przyczyn można doszukiwać się wielu, choć najważniejsza to płynność kadr, brak dokumentacji i co najważniejsze to sytuacja, jaka zaistniała w wyniku porozumień jałtańskich oddających Polskę w obszar wpływów Stalina i jego organów bezpieczeństwa. Dokumenty, jakie dotyczyły ruchu oporu w okresie okupacji sowieckiej uległy zniszczeniu, poginęli ludzie w obozach i więzieniach, którzy mogliby naświetlić bardziej ówczesny stan konspiracji, wielu aktywnych uczestników w tamtych latach zmarła naturalna śmiercią, żyjący niechętnie dzieliła się wspomnieniami wciąż mając w pamięci, że nie tak dawno jeszcze ujawnienie faktów własnego uczestnictwa w konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiemu okupantowi, było bardzo niebezpieczne. Autor, na ile mógł zebrał część faktów dotyczących konspiracji antysowieckiej w powiecie grajewskim. Niech pamięć o działaniach patriotów tu wspomnianych nie zginie. W zakończeniu tego rozdziału autor pragnie zaprezentować czytelnikowi schemat organizacyjny powiatowego dowództwa S.Z.P. (Służba Zwycięstwa Polski), który został zatwierdzony przez pierwszego dowódcę polskiej armii podziemnej gen. bryg. Michała Karaszewicz-Tokarzewskiego.

Zgodnie ze Statutem S.Z.P. zadaniem jej było:

- podjąć zdecydowaną i nieustępliwa walkę z najeźdźcą na każdym polu jego działalności w Polsce oraz wszelkimi środkami, do czasu wyzwolenia Polski w granicach jej sprzed rozpoczęcia wojny.
- reorganizowanie kadrowych wartości bojowych naszej armii i podniesienie ich gotowości moralnej i fizycznej,
- tworzenie powiązanych ze sobą hierarchicznie i współdziałających harmonijnie ośrodków tymczasowej władzy narodowej w kraju,

Na wszystkich szczeblach dowodzenia (kraj-województwo-powiat) stał dowódca mający swój sztab.

W powiecie struktura organizacji była następująca:

- dowódca powiatowy
- Rada Powiatowa Obrony Narodowej, przewodniczący-komisarz powiatowy, równocześnie pierwszy zastępca dowódcy powiatowego i kierownik referatu drugiego
- Referat pierwszy: kierownik, zastępca-referaty: organizacyjny, personalny i łączności
- Referat drugi: Kierownik (komisarz powiatowy) zastępca: referaty: propagandy, kontroli i skarbnik, Sekretarz Powiatowej Obrony Narodowej
- referat trzeci: kierownik, równocześnie drugi zastępca dowódcy powiatowego i szef sztabu dowództwa powiatowego, jego zastępca, referaty: wywiadowczy, bojowy i broni



K O Ł O W R O T E K

DWUGŁOS O WYBORACH

I

Jak dobrze, że wybory wkrótce!
Naród na nogi znów się zerwie
jak dobry wojak po pobudce
(ten w czynnej służbie, nie w rezerwie).

I wszystko znów na nogach stanie,
co się majtało w dziwnej pozie.
Obywatelskim głosowaniem
możemy zadać kłam psychozie,

że to już koniec, nie ma lądu,
że nas rozdziobią kruki, wrony,
że do Ostatecznego Sądu
będziemy tylko w piętękę gonić.

A to tak łatwo wyjść z chaosu:
do urny wrzucić głos wystarczy.
W tej małej skrzynce pełnej głosów
cud się wydarzy gospodarczy!

A ci, co w wybory nie wierzą,
niech dobrze rozważą te słowa:
tym ludzie się różnią od zwierząt,
że one nie mogą głosować.

II

Znów są wybory — i pozory,
że kraj, choć gospodarczo
chory,
to politycznie całkiem jurny,
bo naród znówu gna do urny.
Znowu partyjni rezydenci
będą udawać, mamić, kręcić,
miodem smarować ludziom
uszy,
że nawet kamień by się
wzruszył.

Oni odmienią nasze losy
(jeśli oddamy na nich głosy),
bo program mają heroiczny:
zrobić z burdelu — dom
publiczny...

A gdy obsiadą już fotele,
to zbędne będą ceregiele.
Program zastąpi znów
dewiza:
„Wyborcy? Pies im morde
lizal!”

Krytykowała baba chłopca:
"Patrz, stary, wkoło Europa!
A u nas co? Zasiłek, renta...
Już dawno nie mam ani centa.

Jak mogę z ciebie być kontenta,
gdy z ust samego prezydenta
słyszałam hasło: "Europa!"
Czy zrozumiałam coś na opak?"

I różnych mędrców aeropag
powtarzał w kółko: "Europa!"
I byle cwaniak, byle pętaś
krzyczy: "Tam życie, a tu - cmentarz!"

Tam ćmia cygaro, a tu - skręta,
tam pełna wolność, a tu - pęta!
Tam inny poziom, inna stopa.
Naszą przyszłością - Europa!

Nawet i klimat ten stan poparł:
tam ciągly maj, a tu - listopad.
Gadali w Sejmie i w konwentach,
że jest to prawda ewidentna:

"Ludzie nie czują życia tętna.
Ludziom potrzebna jest zachęta,
bo naród w ciężki letarg popadł
- jedyne wyjście - Europa!"

Jakby tam była żyła złota!...
Można od tego dostać kota
- no i dośpiewać ten komentarz:
"Ta Polska niedorozwinięta!"

W grobach królowie i księżęta
ze wstydu mają kiszek skręć aż...

... A z drugiej strony ktoś z wysoka
mówi o polskich świętych prochach,

co Polak czci, szanuje, kocha,
a które skrywa Europa.
Co jakiś czas jest feta dęta:
wracają prochy prezydenta,

premiera, generała, księcia,
by nasza polska ziemia święta
przyjęła je jak Penelopa.
Bo z polskiej krwi, z hrabiego, chłopca

ciągnęła soki Europa.
Więc naród wiesza złote wota
i, ocierając oczy, klęka...
...A wtedy Stańczyk czapką brzęka,

jakaś z "Wesela" brzmi sentencja,
a mi urywa się pointa...
Więc tylko morał, jak z Ezopa:
niech nie poucza baba chłopca!



"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stałe współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Pieski. Foto: Janusz Karwowski. Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.